

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schlüterstraße 57.  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie  
(oprócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcznie.  
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXIX

Wtorek, 10-go listopada 1925

Nr. 257

## Papierowe obietnice, a czarna rzeczywistość.

Szkolne rozporządzenie pruskiego ministra w ogniu krytyki p. postą Baczewskiego.

Posel nasz p. Jan Baczewski wygłosił dnia 4-go listopada br. w sejmie pruskim następujące świetne przemówienie:

Panie i panowie! Jestem niestety zmuszony odwrócić nieco waszą uwagę od ogólnej polityki szkolnej i zwrócić ją na dziedzinę specjalną, na położenie szkolne mniejszości narodowych w Prusach. W styczniu br. postawiła frakcja socjalno-demokratyczna w sejmie wniosek, zmierzający do tego aby w zakresie szkolnictwa położenie mniejszości narodowych w Prusach...

(— ze strony niem.-nar. wołają: — „w Polsce!“ — w Prusach! — panie Kickhöffel. Zdaje mi się, że pan niedosłyszy, — a więc aby w zakresie szkolnictwa położenie mniejszości narodowych w Prusach zostało zasadniczo uregulowane. Wniosek ten został dn. 7. maja na Komisji oświatowej dokładnie omówiony. Miałem tam sposobność przedstawić poszczególne zażalenia i w szczególności poddać krytyce zarządzenie ministerjalne z dn. 31. grudnia 1918 r. Przedstawiłem wówczas, że o żadnych prawach dla mniejszości narodowych w zakresie szkolnictwa wogóle niema mowy, i dopóki to rozporządzenie jest utrzymywane żadnej mowy wogóle być nie może. Przedstawiciel ministerjum oświecenia wysunął wtedy twierdzenie, że zarządzenie to jest wykonywane lojalnie i że wszystko jest w najlepszym porządku. W dn. 9. czerwca r. b. wniosek komisji oświatowej, przyjęty na tej komisji 14 głosami przeciw 13, został przedyskutowany i przyjęty na plenum. Sejm wypowiedział się wtedy za to, aby prosić rząd, by zajął się i nadal i to z największą lojalnością ochroną mniejszości w dziedzinie szkolnictwa w myśl rozporządzenia z dnia 31. grudnia 1918 r. Ja prosiłem, zarówno w komisji oświatowej jak i tutaj na plenum, o odrzucenie tego wniosku, gdyż nie oznacza on nic innego jak potwierdzenie dotychczasowej polityki prześladowania ze strony rządu, a szczególnie ze strony ministerjum oświecenia. Pomimo tego wniosek został przyjęty. Od tego czasu upłynęło niemal pół roku. I któż obecnie ma słusność: czy przedstawiciel ministerjum oświecenia — czy ja? Pozwolę sobie dać krótki rzut oka na to „lojalne“ wykonywanie rozporządzenia, gdyż nie chcę przedstawiać zażeń poszczególnych, ponieważ już przedstawiałem je w swoim czasie. Panowie którzy się tem interesują, mogą przeczytać je sobie potem w sprawozdaniu komisji. Przytoczę tylko jak wygląda w ogólności „lojalne“ wykonywanie w poszczególnych rejencjach.

W obwodzie rejencyjnym Olsztyńskim stawione były wnioski o wprowadzenie nauki czytania i pisania polskiego już w r. 1922. Dotychczas jednak w żadnej szkole nie udziela się ani nauki polskiego czytania i pisania, ani nawet nauki religii w języku ojczystym (okrzyki na prawicy).

Zapytywałem więc z tego powodu w moim „małym zapytaniu“ nr. 356 p. ministra Oświecenia i otrzymałem odpowiedź na to, że w najbliższym czasie w 3 gminach ma być wprowadzona nauka polskiego czytania i pisania. Odpowiedź ta udzielona mi była dnia 9. lipca r. 1925.

Dotychczas jednak niema mowy o praktycznym wykonaniu tej zapowiedzi. Jak ogłasza Helmatdlenst przez swych mężów zaufania — wogóle w Prusach południowo-wschodnich nauczanie polskie nie będzie wprowadzone.

W okręgu rejencyjnym Marienwerder, o którym twierdził w swoim czasie mój wielce szanowany kolega dr. Steffens, że udziela się tam nauki polskiego w 16 szkołach. — Istotnie istnieje polskie nauczanie tylko w 11 szkołach. (Okrzyki na prawicy).

## Watykan ma się zaopiekować mniejszościami narodowymi

Rzym. Watykan zajmuje się obecnie studjowaniem problemu mniejszości narodowych. W dążeniu do wyrównywania różnic narodowościowych wśród katolików Watykan zamierza stworzyć instytucję specjalnych delegatów apostolskich dla stref różnojęzycznych.

Wiadomość powyższą witamy z serdecznym zainteresowaniem. Zajęcie się Ojca Świętego spr-

## CZARNA REICHSWEHRA.

Berlin. Ostatni numer „Weltbühne“ przynosi rewelacje o tajnych organizacjach pomocniczych dla wojska niemieckiego, czyli o t. zw. „Czarnej Reichswehrze“. W jednym tylko okręgu znajdują się trzy kadry Reichswehry, a każda kadra Reichswehry liczy 1900 żołnierzy, 100 podoficerów, 54 oficerów.

Na pierwszy alarm liczba ta automatycznie mo-

wa mniejszości narodowych mogłoby przede wszystkim nam Polakom w Niemczech przynieść ulgę w niezdolnym położeniu. To też szczerze pragniemy, by wiadomość powyższa sprawdziła się w całej pełni i by instytucja delegatów apostolskich dla stref różnojęzycznych weszła corychlej w życie — przyp. Red.

W sierpniu r. b. miałem sposobność dokładnego przestudjowania stosunków w okręgu rej. Marienwerderskim. Byłem zmuszony wówczas przedłożyć p. prezydentowi rejencji w Marienwerder dość obszernie zażalenie. Stwierdziłem bowiem tam, że o lojalnym wykonywaniu przytaczanego rozporządzenia ministerjalnego nie ma mowy w żadnym związku szkolnym. (Sprzeciwy na prawicy).

Przeciwnie! — Stwierdziłem to w tem zażaleniu — prawie w każdej gminie skarżono się na złe traktowanie i prześladowanie dzieci przez nauczycieli, w poszczególnych gminach były skargi na samowolne kasowanie przez nauczycieli nauki polskiego czytania i pisania, na niedostateczną znajomość polskiego języka u nauczycieli i brak podręczników. W wielu gminach od r. 1922 nauczanie wogóle nie zostało wprowadzone.

(Okrzyk na prawicy — „ponieważ nie było wniosków!“)

Wnioski zostały zgłoszone ponownie szanowny kolega dr. Steffens. Pół roku jednak już minęło, a załatwienie wniosków nie nastąpiło dotychczas.

(Okrzyk na prawicy: Jak to jest w Polsce z mniejszościami niemieckimi?)

Ja mówię o stosunkach w rejencji Marienwerder. Marienwerder leży przecież w Prusach. Poza to musiałem stwierdzić w tem moim zażaleniu, że najwyraźniejszym dowodem na to, iż nauczanie polskie jest niedostępne — jest to, iż do dzisiaj, choć już 6 lat minęło, niema wprowadzonego żadnego podręcznika do czytania. Dzięki temu wszystkie dzieci przez przeciąg całych 8 lat uczone są z jednego i tego samego elementarza, który jest małym zeszytem, dzięki temu do dzisiaj nigdzie nauka nie jest prowadzona według jakiegos planu nauczania, dzięki temu nigdy jeszcze nie było żadnej kontroli polskiego nauczania i żadnego egzaminowania dzieci z polskiego czytania i pisania. I dlaczego to? Ponieważ niema nigdzie nauczyciela-kontrolera, któryby władał językiem polskim i który byłby zdolny do przeprowadzenia kontroli polskiego nauczania.

Odnosnie do obwodu rejencyjnego w Pile (Schneidemühl), specjalnie zaś powiatu Złotowski go wywołał p. przedstawiciel ministerjum oświecenia w swoim czasie, że tak rozporządzenie ministerjalne jest lojalnie przeprowadzane. Otóż w styczniu, lutym i marcu roku bieżącego postawione tam zostały wnioski o udzielanie nauki polskiego czytania i pisania dla 1000 dzieci. Odpowiedź regencji w Pile mam tutaj w oryginale.

(Okrzyk na prawicy: — a jak się postępuje w Polsce wobec mniejszości niemieckich?)

O tem będziemy później prowadzić dialog. W odpowiedzi, o której wspominałem, powiedziane jest:

Wprowadzenie polskiego nauczania języka i religii dotychczas nie było możliwym. Spr-

wę tą jednak ma się na uwadze. (Die Angelegenheit wird aber im Auge behalten werden).

Okrzyk na prawicy: to jest także bardzo wiele warte!

Tak! To jest dla nas wiele warte. Tyle co te napisy reklamowe na kolejach: „Sind's die Augen gel' zu Ruhne!“

(Okrzyk na prawicy: Jak coś będzie w Polsce — to i w Niemczech!)

Oryginał tej odpowiedzi, którą przytoczyłem, może panów wreszcie przekona, choć wasi ludzie są niezdołni do nauczania się czegoś: Oto dla 1000 dzieci szkolnych mówiących po polsku odmówiono w okręgu Pileckim wprowadzenia nauki religii w ich języku ojczystym.

(Okrzyk na prawicy: „Bardzo słusznie!“)

Ze to ma być słuszne — co do tego nie zgodzi- my się z sobą. A więc o lojalnym wykonywaniu — o czem jeszcze będziemy mówić.

(„Spodziewamy się tego!“ — na prawicy).

— wogóle niema mowy. Jeżeli nie uwzględnią się nawet 14 gmin, jeżeli 1000 dzieci o polskim języku ojczystym, które przeważnie rozumieją tylko po polsku ma otrzymywać naukę religii w obcym sobie języku — to wtedy, panie i panowie, nie można mówić o lojalnym wykonywaniu rozporządzenia. Utworzenie polskich szkół mniejszościowych zostało odrzucone bezwzględnie.

W obwodzie rejencji Koźłińskiej (Köslin), szczególnie w powiecie bytowskim również zgłoszono w lutym br. wnioski o wprowadzenie nauczania polskiego. Dotychczas nie dano odpowiedzi ani na jeden wniosek.

(Okrzyk na prawicy: „Bo na Pomorzu niema wcale Polaków!“)

Charakterystyczne jest dla tych stosunków, że, gdy pewien ksiądz katolicki odważył się w (Lauenburgu) Lemborku — w kościele odczytać z kazalnicy ewangelję dla robotników polskich po polsku, wówczas panowie Kickhöffel i Lukasowicz wpadli w niesłychane oburzenie i uderzyli na rząd małym zapytaniem: „Panie ministrze — ratunku. Ojczyzna nasza ginie.“ — i to wszystko dlatego, że jeden ksiądz katolicki odważył się zgłosić z kazalnicy ewangelję po polsku. Całe Pomorze na to zadrzało, a przedewszystkiem pan Kickhöffel i jego towarzysz Lukasiewicz.

(Okrzyk na prawicy „Lukasowicz!“)

Lukasiewicz nazywa się, jeśli nie będziemy ger-

manizować tego nazwiska: (Wesołość na lewicy).

Ostatnia sylaba zgermanizowanego nazwiska pana Lukaso- w i t z, wskazuje wyraźnie jak to nazwisko powinno być wymawiane i za co należy uważać twierdzenia tego pana.

(Dokończenie nastąpi)